Cena 1 zł

KURIER Popularny

Dziś:
Nauczyciel socjalista w walce o lepsze jutro.
Wygrane na loterii.

Rok II | Łódź, czwartek 17 stycznia 1946 r. | Nr 17 (81)

Nenni i Silone w Londynie

LONDYN (PAP). Włoski minister i przywódca socjalistów, Piotr Nenni oraz wydawca dziennika socjalistycznego „Avanti" Ignatio Silone przybyli w środę do Londynu. Zostali oni zaproszeni do Wielkiej Brytanii przez Partię Pracy i w czasie kilkudniowego pobytu w Londynie mają zamiar odbyć konferencję z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Ernestem Bevinem i innymi ministrami z Partii Pracy. Kongres Związków Zawodowych podał oficjalnie do wiadomości, iż jest to wizyta o charakterze przyjacielskim, w celu wzajemnego porozumienia się.

Ratyfikacja umowy polsko-sowieckiej

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że Prezydium Najwyższej Rady Związku Radzieckiego ratyfikowało traktat zawarty pomiędzy Związkiem Radzieckim a Republiką Polską w Moskwie 16 sierpnia 1945 r. w sprawie granicy polsko-radzieckiej.

Sądy specjalne w Holandii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Hagi, że utworzone niedawno w Holandii sądy specjalne rozpoczną rozpatrywanie spraw hitlerowców holenderskich oraz osób, które współpracowały z Niemcami. Sąd specjalny w Utrechcie skazał na śmierć pewnego Holendra, nazwiskiem Van der Loos, który służył w armii niemieckiej na froncie rosyjskim. Również sąd w Hadze skazał na śmierć innego hitlerowca holenderskiego.

Niepodległość Transjordanii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż emir Transjordanii, Abdullah przybędzie do Londynu przed końcem stycznia celem omówienia z rządem brytyjskim sprawy uznania niepodległości Transjordanii.

Pogłoski o Ottonie Habsburgu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Wiednia, że we francuskiej strefie okupacyjnej w Austrii krążą pogłoski, iż pretendent do tronu austriackiego, Otto Habsburg, znajduje się w Tyrolu. Socjalistyczny dziennik „Arbeiter Zeitung" wzywa rząd do przedsięwzięcia natychmiastowych kroków celem wydalenia go z Austrii.

Byrnes konferuje z Negrinem

LONDYN (AFP). Byrnes odbył pierwszą rozmowę z Vincentym Auriol oraz Negrinem na temat Hiszpanii.

Sprawa Bułgarii bez zmian

WASZYNGTON (PAP). Zastępca sekretarza stanu Acheson, oświadczył na konferencji prasowej, że sprawa wykonania przez Bułgarię postanowień konferencji moskiewskiej nie posunęła się naprzód mimo pobytu w Sofii zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyńskiego i podróży przedstawicieli rządu bułgarskiego do Moskwy.

Prinz Eugen na linie holowniczej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż krążownik niemiecki „Prinz Eugen" który był celem wielokrotnych ataków lotnictwa brytyjskiego, jest holowany z Bremy do Bostonu, gdzie będzie służył do doświadczeń naukowych.

Marszałek Woroszyłow w Budapeszcie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że przewodniczący sojuszniczej komisji kontrolnej na Węgrzech marsz. Woroszyłow powrócił do Budapesztu.

Wybory w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że wybory w Grecji mają się odbyć w dniu 31 marca br. W związku z tym grecka organizacja lewicowa EAM wezwała swych zwolenników do tworzenia list wyborczych. Nowa decyzja organizacji EAM uważana jest za dowód ścisłej współpracy pomiędzy skrajną lewicą a republikańskim centrum, gdyż dotychczas EAM głosiła hasło bojkotu wyborów.

Dalszy ciąg obrad ONZ

Przewaga mocarstw a rola małych państw

LONDYN (APC). Norweski minister spr. zagr. Lie w przemówieniu wygłoszonym na dzisiejszej sesji ONZ powiedział: „Inwazja niemiecka w r. 1940 przekonała Norwegię, że deklaracja o neutralności bynajmniej nie stanowi gwarancji przeciw agresji. To też Norwegia pragnie uczestniczyć w pracy Narodów Zjednoczonych i dążenie to będzie odtąd podstawą jej polityki zagranicznej. Należy mieć nadzieję, że również pozostałe państwa północne, z którymi Norwegia współpracuje już na polu ekonomicznym i kulturalnym, staną się wkrótce członkami ONZ.

Mówca stwierdza, że uważa za naturalne, iż wielkie państwa będą miały formalną i istotną przewagę w świecie, wpływ ich musi przecież odpowiadać odpowiedzialności jaka na nich ciąży. Mimo to małe państwa mogą odegrać wielką rolę w scementowaniu dzieła pokoju. Uczciwa polityka sąsiedzka powinna kierować ich polityką względem małych i wielkich narodów.

W dalszym ciągu posiedzenia składali deklarację w imieniu swych rządów min. Argentyny i Kolumbii. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił minister Rzymowski.

LONDYN (AFP). Przybył tu sekretarz generalny światowej Federacji Związków Zawodowych Ludwik Saillant. Zostanie on przyjęty przez komisję ONZ i członków federacji Leona Jouaux, Waltera Citrine'a i przedstawiciela związków radzieckich — Kuźniecowa. Wczoraj tematem obrad w Komisji głównej była forma, w jakiej mogłaby Federacja uczestniczyć w obradach

LONDYN (AFP). Sir Archibald Carr przybył tu dziś, by zdać sprawę władzom alianckim z pertraktacji rumuńskich. Ma on pozostać w Londynie przez kilka tygodni.

Wyszyński oczekiwany jest jutro i ma objąć przewodnictwo delegacji radzieckiej.

LONDYN (PAP). Przewodniczący generalnego zgromadzenia ONZ, podał do wiadomości, że na rannym posiedzeniu w dniu 17 stycznia b. r. przemawiać będzie brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegat Persji, Hassan Taquizadeh, w przemówieniu swym zaznaczył, że wbrew jego poprzedniemu oświadczeniu rząd perski zamierza przedłożyć sprawę Azerbejdżanu do rozstrzygnięcia Zgromadzeniu ONZ.

Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutera wyraża przypuszczenie, że sprawa nie będzie rozpatrywana przez Zgromadzenie, lecz, że rząd perski zgodzi się na komisję mieszaną radziecko-angielsko-amerykańską, która rozwiąże ten problem w drodze bezpośrednich rokowań.

SZCZEGÓŁY PRAC ZGROMADZENIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

LONDYN (PAP). Oblicza się w chwili obecnej, że w przeciągu miesiąca obrad Zgromadzenia ONZ zostanie opublikowanych 11 ton oficjalnych materiałów. Przemówienia wygłaszane w języku angielskim i francuskim są notowane przez brytyjskich i amerykańskich stenografów, z których niektórzy piszą 250 słów na minutę. Oficjalni stenografowie pracują w sposób następujący: przez 15 minut robią notatki, a następnie schodzą na parter, gdzie tłumaczą notatki i piszą je na maszynie w formie oficjalnego sprawozdania.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA TRUMANA O PRACACH ZGROMADZENIA ONZ

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej że zdaniem jego, prace generalnego zgromadzenia ONZ w Londynie dobrze posuwają się naprzód. Wyraził on przekonanie, iż ONZ podoła zadaniom dla których została powołana i potrafi zabezpieczyć pokój na świecie. Prezydent Truman wystosował także swe doroczne orędzie do kongresu, dotyczące sytuacji wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych. Orędzie to zostanie przekazane kongresowi w przyszłym miesiącu.

„NOWOJE WREMIE" O ZGROMADZENIU ONZ

MOSKWA (PAP). Pismo „Nowoje Wremie", omawiając prace zgromadzenia ONZ, ubolewa nad próbami „zwalczania małych państw przez wielkie mocarstwa" i kładzie nacisk na wielkie znaczenie kwestii proceduralnych. Autor artykułu wstępnego pisze: „Zarówno państwa duże jak i małe, są zainteresowane sprawą utrwalenia pokoju i niedopuszczenia do odrodzenia imperializmu i agresji Niemiec i Japonii. Pod tym względem wszystkie państwa są jednomyślne. Zagadnienia te stanowią podstawę pomyślnej współpracy między państwami małymi i dużymi. Wysiłki, skierowane w celu zwalczania małych państw przez wielkie mocarstwa, nie mają nic wspólnego z utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa". Omawiając trudności proceduralne, autor artykułu zwraca uwagę na różniące się między sobą stanowiska delegatów w sprawie procedury i dodaje: „Nieprawidłowa procedura utrudnia czasami powzięcie decyzji właściwych w rozwiązywaniu ważnych problemów".

Amerykanie domagają się baz angielskich

WASZYNGTON (APC). Na dzisiejszej sesji budżetowej senator Warren, demokrata waszyngtoński, podał wniosek, żeby Ameryka korzystała z szeregu baz angielskich w związku z pożyczką, która ma być uchwalona dla Wielkiej Brytanii. Pozwoliłoby to na rozszerzenie baz przyszłej komunikacji lotniczej amerykańskiej na dwa oceany.

W odpowiedzi na to prezydent Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone mają zamiar rozciągnąć kontrolę nad niektórymi wyspami japońskimi. Stany Zjednoczone muszą zająć niektóre bazy niezależnie od tego czy należą one do aliantów czy do przeciwników. Jeden członek komisji morskiej senatu powiedział, że pozyskanie baz brytyjskich jest kwestią zasadniczą dla bezpieczeństwa kraju. Sprawa ta powinna być poruszona przed uchwaleniem pożyczki dla Anglii. Zajęcie tych baz nie przyczyni Anglii strat materialnych, gdyż chodzi tu o wyspy, które nie mają dla niej ani handlowego ani militarnego znaczenia.

Strajki w USA

NOWY JORK (PAP). Rokowania w sprawie odroczenia strajku robotników przemysłu mięsnego nie doprowadziły do pozytywnych wyników. 300.000 robotników zatrudnionych w tym przemyśle przystąpi prawdopodobnie do strajku w najbliższych dniach. W Nowym Jorku na skutek strajku 200.000 robotników elektrotechnicznych zostały przerwane prace w szeregu zakładów, w których stosuje się napęd elektryczny. Ograniczona również została działalność radiostacji. Pracownicy elektrotechniczni żądają 30 proc. podwyżki płac. Wchodzący w skład Kongresu Związków Przemysłowych Związek Robotników Przemysłu Samochodowego rozpoczął rokowania z dyrekcją zakładów Forda w Detroit. Strajk pracowników firmy General Motors oraz strajk telegrafistów trwa w dalszym ciągu.

NOWY JORK (PAP). Strajk 200 tysięcy robotników elektrotechnicznych w firmach „Central Electric Westinghouse" i „General Motor Plants" w 16 stanach USA rozpoczął się we wtorek dnia 18 stycznia br. o godz. 11.50.

W rocznicę oswobodzenia stolicy

Z rozkazu Naczelnego Dowódcy W. P.

Żołnierze!

Dzisiaj znów tak samo jak w wielkich chwilach dla Ojczyzny ku wam zwracają się myśli i uczucia całej Polski. Ku wam zwraca swe oczy bohaterski lud naszej wielkiej, ukochanej Warszawy, ku wam jednym zgodnym i potężnym rytmem bije dzisiaj serce naszego kraju, serce naszego wielkiego narodu, narodu męczenników i bohaterów. To serce nasze — Warszawę — okrutny najeźdźca niemiecki próbował zabić salwami plutonów egzekucyjnych, zatopić morzem krwi najlepszych synów narodu, zagłuszyć jękami torturowanych w katowniach gestapo, a wreszcie spalić, wysadzić dynamitem, by bicie tego serca nie było więcej wielkim dzwonem narodowym, zwołującym Polaków do czynu, do walki, do pracy dla Polski.

Ale stała się rzecz wielka, cudowna, w historii naszej. Im więcej to serce Polski — Warszawa — było męczone i zagłuszane, tym silniej biło ono miłością i ofiarnością, jakiej nie znały nasze dzieje i głos jego rozlegał się po Polsce, docierał do każdej strzechy wieśniaczej, że każdej suteryny robotniczej, cudownym balsamem koił rany śmiertelne, prowadził na bój partyzantów i żołnierzy polskich na wszystkich krańcach Europy, dodawał męstwa skazańcom, idącym na śmierć z okrzykiem „Polska"! na ustach. Nie mógł wróg zabić tego wielkiego serca narodu, bo wasza żołnierska krew ożywiła go na nowo, bo wasze bohaterstwo dawało mu nieśmiertelność!

Z odezwy Rady Narodowej m. st. Warszawy

Ludu Warszawy! 17 stycznia 1945 roku, po pięciu z górą latach okrutnej niewoli po najczarniejszej w naszych dziejach nocy, miasto nasze odetchnęło wolnością. Po dniach trwogi, zbrodni i barbarzyństwa hitlerowskiego załopotały nad murami i ruinami Stolicy polskie sztandary. Żołnierze 1-ej Armii Polskiej wespół ze swymi towarzyszami Armii Czerwonej, armii wyzwolicielki, okupili naszą wolność ofiarną krwią, płynącą z miłujących Warszawę serc. Krew ta przelana wspólnie, zapoczątkowała zawartą wśród walki przyjaźń narodów słowiańskich, której następstwem jest braterska współpraca w odbudowie obydwu krajów. Wsiąkła ta krew w ziemię warszawską i zmieszała się z zakrzepłą już krwią ludu warszawskiego, bohaterów walczącej Stolicy.

Frick, von Schirach, Borman
odpowiadają za swoje zbrodnie

NORYMBERGA (AFP). W oskarżeniu przeciwko Frickowi podkreślone zostało, że oskarżony odwiedził obóz w Dachau w r. 1933, był więc poinformowany o zbrodniach dokonywanych w obozie. Frick wydał rozkaz, żeby wszyscy Żydzi najpierw w Niemczech, później na terenach okupowanych nosili żółtą gwiazdę. Z rozkazu Fricka zginęli nieuleczalnie i umysłowo chorzy w szpitalu w Hadamar, a potem wysiedleni Żydzi i więźniowie polityczni polscy i rosyjscy. Z opisu podanego przez jednego z generałów czeskich wynika, że wiele tysięcy Czechów zginęło z winy Fricka w komorach gazowych Oświęcimia od 1943 r.

Na jutrzejszym posiedzeniu De Menthon, delegat rządu francuskiego, wygłosi przed sądem exposé w imieniu delegacji francuskiej.

Oskarżenia indywidualne przeciw Hessowi, von Pappenowi i Fritschowi zostaną wygłoszone później.

NORYMBERGA (AFP). Na początku dzisiejszego posiedzenia kpt. Sprecher z amerykańskiego min. spr. wewn. oskarżał Baldura von Schirach za to, że przy pomocy młodzieży hitlerowskiej, której był przywódcą, stworzył kadry urzędników SS w obozach koncentracyjnych. Von Schirach wykazał wielką gorliwość jako gauleiter Wiednia wywożąc robotników do fabryk zbrojeniowych Rzeszy oraz prześladując księży i Żydów.

Por. marynarki Lambert oskarża Marcina Bormana, który sądzony jest zaocznie, że zamianowany w r. 1943 dowódcą Landsturmu przyczynił się do przedłużenia wojny, że był najzaciętszym wrogiem kościoła i wraz z Goeringiem najzagorzalszym antysemitą.

NORYMBERGA (Associated Press). Marcin Borman, przeciwko któremu toczy się proces zaocznie przed sądem wojennym, był dziś napiętnowany przez oskarżyciela jako „jeden z głównych organizatorów spisku hitlerowskiego.

Bandytyzm na Sycylii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Rzymu, że fala terroru politycznego i bandytyzmu zalewa obecnie Sycylię. Elementy kryminalne dokonują ataków na żandarmerię, organizują ataki bombowe na organizacje, wchodząc w skład komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz dokonują zamachów na życie różnych działaczy politycznych.

W wieczór sylwestrowy policja przedsięwzięła akcję przeciwko „armii separatystycznej" liczącej około 150 członków. Przywódcy zostali aresztowani. W akcji tej jeden karabinier został zabity, a 5-ciu odniosło rany. Członek partii komunistycznej Licuasi oświadczył, że obecna sytuacja na Sycylii została głównie spowodowana przez stanowisko władz, a zwłaszcza przez bezczynność wysokiego komisarza Sycylii chrześcijańskiego demokraty Aldisio. Licuasi żąda aresztowania najmożniejszych ziemian, którzy finansują ruch separatystyczny na Sycylii i wytoczenia im procesu, razem z przywódcami separatystów. Proces ten powinien się odbyć na Sycylii.

Barbarossa i Niebieski lis polarny
spotkali się na ławie oskarżonych

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Helsinek, że na procesie fińskich przestępców wojennych prokurator Toivo Tarjanne odczytał nowe dokumenty, które wywołały wielkie wrażenie na sali sądowej. Z dokumentów tych wynika, że na początku 1941 r. został opracowany awanturniczy plan inwazji na Związek Radziecki pod nazwą „Niebieski lis polarny", podobnie jak Niemcy swój plan nazywali planem „Barbarossa".

Podczas śledztwa generał fiński Heinriks wspomniał mimochodem, nazwisko generała niemieckiego Buschenhagena. Sądzono, że ten ostatnie nie żyje, jednakże znajduje się on cały i zdrów w niewoli radzieckiej i obecnie złożył zeznania.

Zeznania niemieckiego generała ujawniły tak starannie ukrywane ślady „Niebieskiego lisa polarnego". Wyjaśniły się przy tej okazji i nabrały nowego znaczenia pewne inne sprawy, a mianowicie: 1) notatka: zadania armii fińskiej związane z planem „Barbarossa", 2) Tajny rozkaz szefa sztabu marynarki fińskiej o przyszłości St. Petersburga" i 3) list Bormana do fuehrera z prośbą o poinformowanie go, jakie tereny zostały obiecane innym państwom. Fuehrer odpowiedział, że Finnowie pragną otrzymać wschodnią Karelię, chociaż będą oni musieli uwzględnić, iż bogate złoża metalów znajdujące się na półwyspie Kola muszą przypaść Niemcom, Finnowie pragną otrzymać rejon Leningradu. Fuehrer pragnie zburzyć Leningrad i zrównać go z ziemią, a tereny ma zamiar oddać Finnom.

Prokurator Tarjanne wręczył wszystkie dowody rzeczowe przewodniczącemu sądu. Dostarczają one nowych okoliczności obciążających w stosunku do Ritti, Tannera, Rangela, Winkomiesa, Ramsai i Reinikka. Na sali sądowej zapanowała cisza i tylko obrońca Rittiego wstał i zabrał głos, oświadczając, że zbierze on materiał i udzieli odpowiedzi w późniejszym terminie.

Śmiercionośny gaz
miał zapewnić Niemcom zwycięstwo

„Daily Telegraph" publikuje wiadomość, podaną przez jedną z agencji prasowych, a dotyczącą nowego, nieznanego dotychczas gazu śmiertelnego, produkowanego przez Niemców w Zakładach Chemiczych I. G. Farbenindustrie. Jak donosi dziennik angielski, w ostatnich miesiącach wojny Niemcy zaczęli produkować gaz trujący o nieznanej dotychczas sile, przenikający poprzez każdą maskę gazową, zarówno wojskową, jak i przeznaczoną dla ludności cywilnej.

Szef amerykańskiej Komisji Likwidacyjnej Wojennego Przemysłu Niemieckiego, płk. Bernstein oświadczył Kongresowi, iż ten „najbardziej śmiertelny na świecie gaz" przeznaczony był już na następną wojnę.

Przed wyborami w Rumunii

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że premier rumuński Piotr Groza oraz minister spraw zagranicznych, Tatarescu, oświadczyli w dwóch wywiadach udzielonych korespondentowi Reutera, że rząd rumuński zorganizowany zgodnie z postanowieniami konferencji moskiewskiej, ma zamiar lojalnie wykonać zadania tej konferencji, dotyczące przestrzegania swobód demokratycznych i odbycia wolnych wyborów. Groza dodał, iż według jego zdania, zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone uznają rząd rumuński.

W ciągu bieżącego tygodnia premier Groza omówi z nowymi ministrami kroki zmierzające do zrealizowania wolności prasy, słowa, zgromadzeń i wyznania. W związku z datą wyborów, Tatarescu oświadczył, iż według jego zdania, odbędą się one w czerwcu lub lipcu rb.

Na tropie Carlo Sforza

RZYM (AFP). Komendant policji, któremu powierzone zostało tłumienie ruchu faszystowskiego oświadczył, że Carlo Sforza, były sekretarz partii faszystowskiej, znajduje się na terenie Włoch, wbrew dotychczasowym pogłoskom jakoby schronił się do Argentyny.

Położenie jego staje się coraz bardziej krytyczne. Komendant dodał, że Sforza został zawieziony autem do środkowych Włoch przez osobistość znaną policji.

Kto przoduje w akcji świadczeń rzeczowych

W miesiącu grudniu 1945 r. zebrano ogółem 80.823,7 ton zboża, co łącznie z zebranym od początku akcji stanowi 36,3% rocznego planu. Przodujące miejsce w zbiórce zboża za miesiąc grudzień 1945 r. zajmuje Wojew. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE – 107,5% planu miesięcznego (4.625 ton), drugie miejsce zajmuje wojew. Poznańskie – 66,1% (34.216,2 ton). Następne miejsca w kolejności zajmują województwa: Pomorskie – 34,1% (12.760 ton), Krakowskie – 31,1% (2.866 ton), Gdańskie – 31% (2.003 ton). Rzeszowskie – 21,6% (1.727 ton). Lubelskie – 20,8% (6.677 ton). Łódzkie – 20,2%. (4.488 ton), Białostockie – 11,8% (1.447,9 ton), Warszawskie – 11,6% (3.423,8 ton), i Kieleckie – 10,6% (1.605,8 ton). Ponadto dostarczyły wojew. Dolno-Śląskie – 3.683,7 ton, Śląsko-Opolskie – 574 ton i Pomorsko-Zach. – 185,7 ton.

Wygrane na loterii

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 46-ej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane (tabela nieurzędowa): wygrana 100.000 zł – Nr 7475, wygrana 20.000 zł – Nr 4703, 8779, wygrana 10.000 zł – Nr 5346. 27086. 32036, 44254, 54993. 63899, 68107. wygrana 5.000 zł – 7486. 19295, 23919, 42410, 51693, 56542, 61693, 69643.

Zwycięży istotna racja a nie formalizm

Światowa Federacja Związków Zawodowych, reprezentująca 65 milionów robotników, rozsianych po całej kuli ziemskiej, złożyła wniosek do Komisji Ogólnej ONZ w sprawie wydelegowania przedstawicieli Federacji na plenarne sesje ONZ z głosem doradczym.

Jest rzeczą ponad wszelką wątpliwość pewną, że żądania Federacji są słuszne, i oceniać je można jako program raczej minimalny.

Wszechświatowy blok Związków Zawodowych, blok, cementujący 65 milionów ludzi, natchnionych jedną myślą, myślą o pokoju, o współpracy dla dobra ludzkości, o podniesieniu poziomu życia niezliczonych mas pracujących, prosi Organizację, która dla tychże m.in. celów powstała, aby wolno mu było obserwować obrady plenarne tej organizacji i zabierać głos tylko doradczy.

Zdawaćby się mogło, że żaden sprzeciw nie zostanie wniesiony, że wniosek Federacji jest apriorycznie już przyjęty, gdyż leży w interesie Narodów Zjednoczonych oparcie się o każdego człowieka i o każdą instytucję, która dla dzieła pokoju może się przydać.

Twórcy Karty ONZ w San Francisco nie przewidywali jednak — ani szybkiego powstania Federacji Zw. Zawodowych, ani też ich wniosku. ONZ w myśl swej karty jest organizacją, jednoczącą państwa, a nie międzynarodowe lub narodowe związki, czy też innego typu organizacje, jak oświadczył Piotr Frazer, delegat Nowej Zelandii. Wniosek Federacji Zw. Zawodowych może być — jego zdaniem — tylko wtedy przyjęty, mimo jego merytorycznej słuszności — o ile Walne Zgromadzenie ONZ poczyni odpowiednie statutowe zmiany.

Pogląd Frazera nie jest — jak wynika z dyskusji na Komisji Ogólnej — powszechnie uznany.

O ile ONZ jest międzynarodową organizacją państw — to co najwyżej powiedziećby można, iż Federacja do organizacji tej, jako pełnoprawny członek wejść nie może. Federacja, nie wykluczone, że w tej właśnie myśli, żąda jedynie głosu doradczego.

Sam Frazer nie kwestionuje powagi Federacji Zw. Zawodowych. W imieniu swego państwa wyraża życzenie, aby Komitet Ekonomiczno - społeczny z Federacją tą współpracował. A czyż wniosek międzynarodowych Zw. Zawodowych idzie o wiele dalej? Ten wniosek jest tylko logicznym i konsekwentnym rozciągnięciem współpracy ekonomiczno-społecznej i na inne zagadnienia, jak np. pokoju, bomby atomowej.

Gdyby jednak na podkomisji, która zgodnie z wnioskiem przewodniczącego, premiera Belgii Spaaka — ma się zająć przyjęciem, lub odrzuceniem propozycji Zw. Zawodowych — zwyciężył punkt widzenia formalistyczny, który chciałby Kartę ONZ interpretować tylko gramatycznie, wtedy staje się rzeczą oczywistą, że Karta ta musi ulec odpowiednim, nie wielkim zresztą, zmianom.

Świat pracy, który wywalczył pokój, w jego utrzymaniu jest najbardziej zainteresowany. Bez jego udziału nie łatwą byłoby rzeczą pokój ten utrzymać. Zbyt silne są jeszcze tendencje imperialno - militarystyczne w niektórych państwach, tendencje, wynikające z logiki schyłkowego kapitalizmu.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych musi znaleźć swe miejsce w pracach Walnych Zgromadzeń ONZ. Leży to w interesie tej właśnie międzynarodowej organizacji, leży to również w interesie ludu pracującego całego ziemskiego globu.

R. LESSEL.

Współpraca partii lewicowych w Niemczech

W wigilię Bożego Narodzenia ludność niemiecka dowiedziała się za pośrednictwem swej prasy o mityngu przedstawicieli komunistów i socjaldemokratów i powziętej przez nich decyzji utworzenia wspólnego komitetu, który rozważyć ma propozycje, dotyczące sfuzjowania tych dwóch partii.

Prasa niemiecka opublikowała łączne oświadczenie i obszerne sprawozdanie, zawierające rezolucje, powzięte na mityngu. Zgodnie z tymi rezolucjami pomiędzy obydwiema partiami nastąpić ma wydatne zacieśnienie współpracy, którego owocem będzie wspólny program wyborczy. Lokalne i wojewódzkie organa partyjne na terenie całych Niemiec zostały powołane do opracowania wspólnych programów wyborczych. Wyznaczono Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi po 4 członków z każdej partii. Jako minimum programu przewidziane jest zdemokratyzowanie państwa przez tępienie faszyzmu, jako maximum zaś, rozwój socjalizmu, który nastąpić ma dzięki dojściu do władzy klas pracujących, zgodnie z polityką obydwu partii i zasadami Marksa i Engelsa.

Pięciu korespondentów amerykańskich otrzymało ostatnio pozwolenie na zwiedzenie — w przeciągu 8 dni — radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Powróciwszy ze swej wycieczki dziennikarze ci oświadczyli, że zauważyli widoczne oznaki rozwoju przemysłu, rolnictwa oraz górnictwa, które to gałęzie życia gospodarczego znajdują się w większej części pod kontrolą Niemieckich Rządów Prowincjonalnych, kierowanych oczywiście, przez Radziecki Zarząd Wojskowy. Szefowie Rządów Niemieckich powiedzieli dziennikarzom, iż nie spodziewali się, by współpraca ich z Rosjanami mogła dać tak dobre rezultaty, zwłaszcza, że początkowo wyłaniały się niezliczone i bardzo poważne trudności.

Dziennikarze twierdzą, że prawdziwe zadowolenie można zauważyć wśród chłopów niemieckich, między których rozdzielono olbrzymie posiadłości ziemskie, należące do dawnych junkrów. W innych sferach przejawia się niepokój o przyszłość. Ludność uprzemysłowionej Saksonii niepokoi się myślą o inkasowaniu odszkodowań wojennych. Zarówno w Saksonii, jak i w innych prowinciach strefy radzieckiej, przemysł objęty jest ściśle ramami planów, wypracowanych przez rząd pod kierownictwem marsz. Żukowa. Plany te określają ilość surowców przydzielanych fabrykom, rozprowadzają gotowe materiały, i wyznaczają ceny. Wszystkie dziedziny przemysłu objęte są ścisłą kontrolą.

Robotnicy zorganizowani są w jednym związku, posiadającym liczne oddziały. Istnieje m. in. oddział pracowników administracji publicznej, obejmujący stanowiska prezydentów prowincji.

W ramach programu rolnego Rządy Niemieckie — za zgodą władz radzieckich — rozparcelowały i rozdały pomiędzy 281.155 nowych posiadaczy 7.000 posiadłości junkierskich. Każdy nowy posiadacz otrzymał 12 do 19 akrów. Jednocześnie dokonano rozdziału inwentarza oraz narzędzi i maszyn rolniczych. Za wszystko, co otrzymali, nowi posiadacze muszą płacić rządowi.

W Saksonii rozwiązanie wszelkich problemów zostało poważnie utrudnione przybyciem 2.500.000 Niemców, wysiedlonych z Czechosłowacji i Polski. W transportach tych przeważa znacznie liczba kobiet, starców i dzieci. Przeszło 100.000 osób zostało rozprowadzonych po innych terenach strefy radzieckiej lecz napływ wysiedlonych do Saksonii nie ustaje.

Racje żywnościowe obmyślone są w ten sposób, że mężczyzna, pracujący fizycznie otrzymuje 2.160 kalorii dziennie, kobiety zaś, zatrudnione w gospodarstwie domowym — 1.178 kalorii.

W strefie radzieckiej istnieją wolne rynki i chłopom wolno sprzedawać 30 proc. swych produktów. W przeciwieństwie do ludności innych stref w Niemczech, ludność strefy radzieckiej otrzymuje przydziały węgla.

MAT.

Dyskusja na podwórku

Wchodząc na podwórze domu, w któ ym mieszkam, usłyszałam krzyk. Ściślej mówiąc nie był to nawet krzyk ale rozmowa, prowadzona przez gromadkę dzieci, że jednak dzieci lubią mówić wszys'kie naraz, a głosy ich mają wyraźne tendencje zwyżkowe, więc w sumie wypadło to nieco głośno.

Na ogół dorośli nie inte esują się rozmowami malców, więc i ja przeszłabym obok dyskutującej gromadki obojętnie, gdyby nie to, że w pewnej chwili posłyszałam wyraz dziwnie nie pasujący do dziecinnego słownika. „Świadczenia rzeczowe". Tak, najwyraźniej padły te dwa słowa z ust mniej więcej dwunastoletniego chłopca. Zaciekawiona, przystanęłam w pobliżu, ukrywszy się za stojącą koło śmietnika furmanką. Na furmance siedział ów właśnie tak rzeczowo wyrażający się młody człowiek. Strój jego wskazywał, że jest to mieszkaniec wsi, a poważne, pełne godności zachowanie – iż czuje się panem furmanki, oraz zaprzężonego do niej rumaka.

– Świadczenia rzeczowe – mówił dobitnie – to cały wasz ratunek a nasza łaska. Jakbyśmy ich wam nie dawali, tobyście tu wszyscy z głodu pomarli.

– A nieprawda! – zaperzył się jego rówieśnik, a mój sąsiad z kamienicy, Janek. – To my wam łaskę robimy, bo jakby nie robotnik z miasta, tobyście bez butów i ubrań chodzili.

– I bez soli jedli – wtrąciła stojąca obok dziewczynka.

– I w chałupach byście ciemno mieli.

Gromadka miejskiej dzieciarni rozkrzyczała się na dobre. Zapłonęły oczy, zacisnęły się pięści. Jeszcze chwila, a rozpocznie się nierówna bójka. Wprawdzie chłopiec wiejski był tęższy i na pewno znacznie silniejszy niż mali wychudzeni łodzianie, ale ci znowu przeważali ilościowo. Już chciałam wtrącić do całej sprawy mój, wątpliwy zresztą autorytet, gdy wyręczył mnie w tym Michaś.

Michaś, syn dozorcy domu, wieśniak z pochodzenia, ale mieszkający już od czterech lat w Łodzi, doskonale nadawał się do roli rozjemcy w tego rodzaju sporze. Zresztą i urząd jego ojca dawał mu niejaką władzę nad sprawami podwórka.

– Cicho tam, chłopaki! – wrzasnął tak przeraźliwie, że zacietrzewieni przeciwnicy umilkli w jednej chwili. – Nie wstyd to wam tak na jednego kupą napadać – zgromił lokatorów domu. – A i ty nie masz czego łaski wypominać – zwrócił się z kolei do małego wieśniaka. – Ani wieś nie robi nikomu łaski, że przywozi zboże i kartofle i wszystko, co potrzeba, ani miasto nie daje nic za darmo chłopom. Ja sobie tak myślę, że wieś i miasto, to jakby mąż i żona. Mąż pracuje i tygodniówki przynosi, a żona kupi co potrzeba, namorduje się też, żeby wszystko zgotować i dać mężowi. I kto tu łaską robi? Jakby tak sobie zaczęli wszystko wypominać i za łby się wodzić, to co by to za dom był?

– Dobrze mówi – przyznał pierwszy Janek, a za nim i inni uśmiechnęli się pojednawczo.

– A ty co myślisz? – zwrócił się Michaś do siedzącego na furmance chłopca.

Ten poskrobał się w konopiastą czupryne.

– Ano chyba, że racja. Ja tam zresztą nic takiego nie chciałem powiedzieć.

Uspokojona co do dalszego rozwoju stosunków pokojowych, poszłam do domu.

BRYGIDA

Nauczyciel-socjalista w walce o lepsze jutro

* * *

W dniu 29 grudnia ub. r. z inicjatywy referatu prasowego zarządu grodzkiego ZNP i komisji porozumiewawczej nauczycieli-demokratów został utworzony Nauczycielski Międzypartyjny Komitet Redakcyjny. Zadaniem Komitetu jest publikowanie na łamach prasy łódzkiej artykułów, notatek, reportaży i t. p. z dziedziny życia szkolnego, zagadnień opieki wychowawczej i materialnej nad dzieckiem, spraw zawodowych nauczycielskich, zagadnień kulturalnych i t. p.

Dalszym celem Komitetu jest zorganizowanie wydawnictwa własnego czasopisma społeczno-politycznego, które — obok kolumn nauczycielskich w dziennikach — stanowiłoby podstawę publicystycznego oddziaływania nauczycieli na kształtowanie się postawy społecznej własnej grupy zawodowej oraz urabianie właściwego stosunku szerokich sfer społecznych do spraw szkoły i kultury.

W skład Komitetu Redakcyjnego wchodzą koleżanki i koledzy ze stronnictw politycznych i bezpartyjni związkowcy: Karol Pietrasiak, Anna Krzemieńska, Halina Powiadowska-Kowalewska, Jadwiga Szoll, Irena Wolferd, Stefan Rębowski, Ludwik Koza, Wacław Adamski, Jan Kowalski, Władysław Gogolewski, Józef Cyganowski i Jan Braun.

Komitet zwraca się z apelem do wszystkich nauczycieli, pracowników oświatowych i opieki nad dzieckiem, pracowników administracji szkolnej i wszystkich dziedzin pracy kulturalnej o jak najszerszą współpracę.

Adres Komitetu: Łódź, ul. Zachodnia 72, Oddział Grodzki Z. N. P., Referat Prasowy.

Za N. M. Komitet Redakcyjny

KAROL PIETRASIAK

Otwórzmy drzwi szkoły dla współczesnego życia

Znana zasada nowoczesnej pedagogiki głosi, że szkoła nie może pozostawać w tyle, lecz musi podążać wraz z prądem życia, ba, nawet wyprzedzać go, gdyż wychowuje dla przyszłości. W historii szkolnictwa często napotykamy na utyskiwania, że szkoła nie zawsze podążała za życiem, że pozostawała w tyle, odgradzając się chińskim murem od otaczającej rzeczywistości.

Niestety, współczesna szkoła polska nie jest wolną od tego zarzutu, gdyż wlecze się za życiem z opóźnieniem 10-letnim. Zdawaćby się mogło, że nauczycielstwo m. Łodzi w olbrzymiej większości kwalifikowane, uniknie tego błędu, że pierwsze otworzy drzwi szkoły dla życia współczesnego. Tak jednak nie jest. Historyczne momenty reform mijają bez echa, a kierownik lub dyrektor szkoły zapytany podczas wizytacji, co zamierza uczynić, aby powiązać szkołę z życiem, napomyka coś o aktualizacji w nauczaniu lub nie wie, co odpowiedzieć.

Aby zagadnienie to omówić, została zwołana przez Inspektorat Szkolny m. Łodzi konferencja kierowników szkół. Ustalono, że aktualizacja nie jest odpowiednią formą nauczania o zjawiskach tak bogatej w wydarzenia współczesnej rzeczywistości. Aby powiązać szkołę z życiem, należy opracowywać na lekcjach języka polskiego tematy takie, jak: „Reforma rolna", „Unarodowienie przemysłu", „Proces Norymberski", „Organizacja Narodów Zjednoczonych", „KRN", „PKWN", ‚Rząd Jedności Narodowej" itp.

Tematy te muszą być materiałem do prowadzenia ćwiczeń w mówieniu, w pisaniu, w układaniu planów i wolnych opracowań.

Źródłem wiadomości mogą być artykuły w dziennikach, odbitki tych artykułów i broszury, wydawane przez spółdzielnię „Czytelnik", „Wiedza" i „Książka".

Dzienniki i broszury oraz umiejętnie układane z wycinków artykułowych „szkolne gazetki ścienne" wobec braku podręczników muszą być podstawową pomocą w nauczaniu.

Również na lekturę domową i ćwiczenia w czytaniu w klasie należy wykorzystywać je w jak najszerszej mierze.

S. R.

Nauczycielskie koło PPS

Nauczycielskie koło PPS wznowiło swą działalność natychmiast po opuszczeniu przez okupanta Łodzi. Dość powiedzieć, że uruchomienie agend Z. N. P. oddziału grodzkiego, oraz odbudowę w szybkim tempie szkolnictwa powszechnego, a nawet w wielkiej mierze średniego na terenie Łodzi zawdzięczać należy członkom Nauczycielskiego Koła PPS, na czele z tow. Polakowskim. To też widzimy dziś „pepesiaków" na wszystkich ważniejszych placówkach Oddziału Grodzk. Z. N. P., na kierowniczych stanowiskach szkół pow., widzimy ich w szkolnictwie średnim i wyższym oraz na placówkach administracji szkolnej.

Nauczycielskie koło PPS posiada swój zarząd pod przewodnictwem tow. Leona Sroki. Posiedzenia zarządu odbywają się regularnie co tydzień w lokalu W. K. PPS przy ul. Stefana Jaracza 45. Poza tym odbyły się dotychczas dwa walne zebrania członków PPS, na których omawiano sprawy ideologiczne i organizacyjne Koła. Niezwykle ciekawe było ostatnie walne zebranie, na którym tow. E. Brocki składał sprawozdanie z krajowego zjazdu delegatów Naucz. Kół PPS w Warszawie. Wielkie zainteresowanie wśród nauczycielstwa wywołał referat tow. Karaczewskiego na temat: „Rola nauczyciela w demokratycznej Polsce". Zebranie zaszczycił swą obecnością ob. kurator Trojanowski, który zanalizował dzisiejsze stosunki na odcinku szkolnictwa w Polsce.

Zarząd Naucz. Koła PPS poświęcił szereg posiedzeń na opracowanie i ustalenie programu pracy. W celu realizacji tego programu powołano do życia trzy referaty:

1. Referat społeczny.
2. Referat kulturalno-oświatowy.
3. Propagandowo-ideowy.

Członkowie Naucz. Koła PPS biorą też żywy udział w pracy Międzypartyjnego Komitetu Redakcyjnego utworzonego przy Oddziale Grodzkim Z. N. P. oraz Międzypartyjnego Komitetu Porozumiewawczego, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych.

Już w krótkim czasie Naucz. Koło PPS zamierza urządzać wieczorki towarzyskie i wycieczki krajoznawcze na ziemie zachodnie, aby w ten sposób dać możność towarzyszkom i towarzyszom zapoznania się z nowoodzyskanymi połaciami zachodniej Polski.

Wszystkich sympatyków nauczycieli zapraszamy do współpracy w Nauczycielskim Kole PPS.

S. R.

Ogrzać, nakarmić, ubrać

Komitet Pomocy Zimowej przy pracy

(J) W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Str. Dem. posiedzenie jednej z sekcji wykonawczych Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, na którym omówiono realizację strony technicznej akcji pomocy. W związku ze spóźnionym terminem jej rozpoczęcia należy dążyć do najspieszniejszego jej przeprowadzenia i zakończenia.

Rodacy powracający z obczyzny, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, ich rodziny, oraz rodziny poległych na frontach żołnierzy czekać nie mogą. Czas jest najwyższy, aby z wszelką możliwą pomocą pośpieszyć, ogrzać zimowe mieszkanie, nakarmić głodujących, ubrać nagich i bosych.

Pomoc UNRRA i Rządu nie jest w stanie objąć szerokich mas w stopniu zadawalającym. Całe społeczeństwo ofiarnością swą wykazać winno aktywny stosunek swój do najbardziej dotkniętych wojną, do najbiedniejszych rodaków.

Łódź robotnicza dawała niejednokrotnie dowody wielkiego zrozumienia w podobnych sytuacjach.

Tak więc wierzyć należy, że i tym razem każdy w miarę swych możności przyczyni się do tego, by wyniki zbiórki w lokalach zamkniętych w dn. 19.I i zbiórki ulicznej w niedzielę 20.1 – dały jak najlepsze wyniki.

POCIĄG SANITARNY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA WYRUSZA W DROGĘ

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi zawiadamia, że w czwartek dnia 17 stycznia rb. o godz. 15,30 odbędzie się poświęcenie pociągu sanitarnego PCK, którego dokona J. E. Ks. Biskup Tomczak. (Dojazd 2 lub 13 do ul. Zagajnikowej). Odjazd pociągu do Chalons sur Marne po rannych i chorych Polaków – nastąpi tego samego dnia o godz. 16,12.

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi

Sylwetki naszych przywódców

STANISŁAW DUBOIS

Przyszedł do Partii (tj. do partyjnej organizacji młodzieżowej) w czasie poprzedniej okupacji, jako młody sztubak, chyba w roku 1916. Chodził do niejednej „budy", zmieniał je dość często, jako że „wymagania były zbyt surowe". Wiadoma rzecz, w takich chwilach zmienia się „budę". W tej dziedzinie tj. i owych „wymagań" i „zmiany bud" miał jego rodzic ś. p. rejent dużo kłopotów z jedynakiem.

Miał wówczas lat 16 a może i mniej. Rzecz zrozumiała ,iż zmienił się w „wór walki" już wówczas pełen animuszu i kawalerskiej fantazji. Był oczywiście w POW, walczył na Śląsku i w r. 1920. W czasie tej kampanii był ranny i leżał w szpitalu. Ze szpitala uciekł, pojechał do Zakopanego, gdzie — jak opowiadał — wymył ranę w potoku i poszedł z przyjaciółmi w góry.

Miał wówczas lat 20.

Skończył się okres wojaczki. Dubois zapisał się na „Wolną Wszechnicę" i zaczął robotę w organizacji młodzieżowej tj. w Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. Nie długo trwała ta działalność. Nie wystarczały mu ani „nocne rodaków rozmowy", ani spory ideowe, ani posiedzenia komitetu redakcyjnego, ani nawet całonocne obrady nad treścią „deklaracji ideowej". Jego szalony temperament nie wyżywał się w atmosferze sporów studenckich.

Rozpoczął pracę w Partii na jednej z dzielnic partyjnych warszawskich, nie pamiętam na której. W r. 1922 a może rok później zostaje członkiem redakcji „Robotnika", a później jej sekretarzem aż do czasu wyboru na posła do Sejmu w r. 1928.

Wszedłszy do roboty partyjnej od razu wybija się wśród młodzieży ówczesnej na miejsce czołowe. Byli wśród młodzieży ówczesnej ludzie zdolniejsi od niego, mający więcej przygotowania teoretycznego, a mimo to Dubois był wśród nich najbardziej znany. Dlaczego? Był wśród niesłychanie czynnej młodzieży ówczesnej najczynniejszy. W nim widziały bardzo liczne wówczas szeregi młodzieży turowej swego wodza i przodownika. Dlaczego właśnie one? Jest rzeczą wiadomoą, że nikt w obozie naszym wodza nie wybiera, nikt nikogo wodzem nie mianuje. „Wódz partyjny" — to zagadnienie „doboru naturalnego"; wybija się bez dekretu nominacyjnego, bez uchwał i ślubowań.

Daszyński był — jako już wspomniano — bezspornym wodzem PPSD, a później i zjednoczonej PPS w Polsce Niepodległej. Kiedy rozpoczął działalność, partia faktycznie już istniała. Byli w jej szeregach ludzie starsi i bardziej doświadczeni niż 26 letni Daszyński, a mimo to on wodzem został przecież nie w wyniku głosowania czy dzięki intrydze, a dzięki kwalifikacjom, których konkretnie w formułkach określić nie można.

Dubois miał owe nieuchwytne kwalifikacje i młodzież czuła to i uznawała go przed laty dwudziestu za swego wodza. Był członkiem redakcji „Robotnika", spełniał swe obowiązki sumiennie, a miał w owych czasach surowego i wymagającego szefa — Feliksa Perla.

O owym rozdziale jego pracy wspomnimy jeszcze przy innej sposobności. W tej chwili mowa o niej tylko epizodycznie. Była ona tylko rozdziałem w jego niesłychanie czynnym życiu. Inna dziedzina pracy partyjnej była jego żywiołem — t. zw. wyjazdy. Dzisiaj w Kowlu, cały dzień konferencja, wieczorem wiec, by znaleźć się po nocy spędzonej w pociągu, na drugim krańcu Polski; znowu cały dzień konferencja, wieczorem wiec itd. I takie życie mógł pędzić tygodniami nigdy nie znużony, zawsze wypoczęty z uśmiechem na ustach.

Mając lat dwadzieścia kilka był w kraju osobą znaną. Nie było to przecież ani łatwe, ani zrozumiałe. Partia miała w swym gronie świetne talenty, znakomitych mówców i dziennikarzy; by stanąć z nimi w jednym szeregu trzeba było mieć nie małe kwalifikacje.

Trud ten — jeżeli praca ta była dla Dubois trudem — dał znakomite owoce. Centralny Komitet Wykonawczy postanowił w roku 1928 oddać kilka okręgów wyborczych młodym; niechaj się wyrabiają. Dostał okręg, jak wówczas mówiono, i 27-letni Dubois. Dostał okręg, który śmiało nazwać można „dzikimi polami" — powiat bielski z przyległościami, puszcza białowieska z przyległościami — oto jego teren. Przypuszczam, że CKW nie bardzo wierzył wówczas w realną możliwość zdobycia w tym okręgu mandatu do Sejmu. A jednak Dubois został posłem. Rzecz jasna, iż jego praca była dużym wkładem. Nie wystarczała by, choćby ze względu na ogromną przestrzeń i brak środków komunikacyjnych. Dopomogli jego przyjaciele i rówieśnicy. Jeździło to bez opamiętania po rozmaitych dziurach, agitując za PPS. Był to bardzo piękny obraz pracy zespołowej, dowód (jeden z wielu) bezinteresowności naszej młodzieży partyjnej. Młodzi są ze zrozumiałych powodów, szczególnie w walce wyborczej, elementem bardzo pożądanym, każdy z nich mógł odnosić sukcesy oratorskie w dużych ośrodkach naszego ruchu, a mimo to jechał do zapadłych dziur, by „na kresach lasów" zdobywać mandat dla „Staśka" jak wszędzie go nazywano.

I mandat zdobyła PPS dzięki młodzieży, mocną nogą stanęła w tych okolicach. Hajnówka, stolica okręgu stała się modna w Partii

Dubois przemawiał w Sejmie, wnosił do laski marszałkowskiej interpelacje itd itd. Trudno tam było od razu zabłysnąć. Klub poselski liczył 60 przeszło posłów a wśród nich wiele świetnych talentów, a mimo to Dubois był posłem bardzo znanym. Dlaczego? Jeżeli przedtem jeździł dużo, po uzyskaniu mandatu był nieomal bezustannie w podróży. Znali go jego wyborcy, znali towarzysze partyjni, znali bywalcy wiecowi, ale poznali także i „granatowi chłopcy" pana ministra Składkowskiego, gdyż, jak mówili „za dużo sobie pozwalał".

Nic więc dziwnego, iż po rozwiązaniu Sejmu w r. 1930 i jego dosięgnęła mściwa ręka dyktatora. Znalazł się w Brześciu. Wówczas dopiero ukazała się wielkość jego charakteru w całej pełni. Zachował się tam jak bohater — Kostek Biernacki wiele tam miał z nim kłopotów.

ZBRODNIARZE POKOJU

Leży przede mną na stole straszliwe narzędzie śmierci. Znane było już przed wojną. Pisano i mówiono o nim wiele, ale mało kto przewidywał i doceniał niszczącą jego siłę. Byli tacy, co się bali, straszyli, ostrzegali, — większość jednak wzruszyła ramionami i uważała je za wymysł półgłówka, lub za chwyt polityka, który w taki sposób szuka dojścia do władzy.

Dziwna to bomba! Można zrzucić ją ze stołu, można kopnąć nogą, — nie wybuchnie! Nazywa się „Mein Kampf", a wynalazcą jej był Adolf Hitler.

Bomba działa

Bomba okazała się jednak czymś bardzo konkretnym. Wybuchła precyzyjnie w oznaczonym czasie i obróciła w perzynę pół świata. Działała na ciała i na dusze. Rozsadziła nawet imponderabilia: moralność, uczucia, rozsądek — rzeczy niewymierne. Działanie jej o tyle było straszliwsze od bomby atomowej, że nim ugodziła w ciała, spustoszyła rozum i morale kilkudziesięciomilionowego narodu, czyniąc z „narodu filozofów" stado wściekłych psów.

Osąd

Podczas rozprawy przeciw zbrodniarzom wojennym w Norymberdze analizował w tych dniach prokurator angielski płk. Jones wpływ książki „Mein Kampf" na społeczeństwo niemieckie. Książka ta — jego zdaniem — zatruła dusze całej generacji i przyczyniła się do tego, iż tysiące (?) niewinnych ludzi zginęło w komorach gazowych Oświęcimia i krematoriach Dachau".

„Tysiące" ofiar! — Prokurator płk. Jones przesadził — in minus!

Polska Agencja Prasowa, komunikując o tym fragmencie rozprawy, dodała od siebie: „Wypadki ostatnich 6 lat dowiodły, że książka ta nie jest tylko utworem literackim, obok którego można przejść spokojnie, lecz wyrazem fanatycznej wiary w przemoc i podstęp, jako sposób osiągnięcia panowania nad światem. Miliony(!) mężczyzn, kobiet i dzieci zapłaciło krwią swoją i cierpieniem za to, że świat nie zrozumiał w swoim czasie groźby zawartej w zasadach tej książki".

Świat czy dyplomaci

Nie zgodziłbym się bez zastrzeżeń z twierdzeniem P.A.P.-u, że „świat nie zrozumiał w swoim czasie groźby, zawartej" w książce Hitlera. Spotykałem sam, na długo przed wybuchem wojny, wielu takich, którzy „zrozumieli". A nie byli to wcale ludzie specjalnie mądrzy w polityce. Ot, tacy sobie, przeciętnie zdrowi na umyśle obywatele. I jestem przekonany, że było takich wielu. Miliony na obydwu półkulach! Nadciągającej burzy hitleryzmu nie zrozumieli tylko, nie chcieli, czy udawali że nie rozumieją, zawodowi polityczni mądrale. My, t.j. „świat", nie byliśmy tam osobiście, gdzie zaczynały działać jady hitlerowskiej bomby, lecz mieliśmy tam wszyscy swoich zastępców i przedstawicieli.

Gestapo powstało w miesiąc po dojściu Hitlera do władzy. Wkrótce pojawiły się obozy koncentracyjne, do głosu doszły gwałt i przemoc. Jednocześnie rozpoczęła się praca nad „przebudową" duszy niemieckiej. Pod płaszczykiem organizowania policji — przygotowano siłę zbrojną. A wkrótce potem — już otwarcie przeprowadzano pobór milionowych mas do wojska, ćwiczono te masy w forsownym tempie, — maszerowano, paradowano, zbrojono się w powietrzu, na lądzie i morzu, urządzano manewry. Na cztery lata przed wybuchem wojny przystąpiono do realizowania 4-roletniego planu, którego zadaniem było zapewnienie Niemcom samowystarczalności gospodarczej na wypadek wojny i dostosowanie całego olbrzymiego aparatu przemysłowego Niemiec do potrzeb wojennych.

Prac tych i przygotowań, na największą miarę, nie można było ukryć pod ziemią ani zakonspirować.

Gdzie byli wtedy i co robili ówcześni ambasadorowie, ministrowie, posłowie i ich attaché wojskowi? — Ówczesne, powołane do czuwania oczy, uszy i rozum polityczny świata? — Niestety, „świat" nie po raz pierwszy zawierzył losy swoje mataczom, którzy głowy mieli tylko od parady.

„Na początku było słowo..."

W setkach tysięcy egzemplarzy reprodukowano w Niemczech „historyczny" obraz, o treści następującej: na stołku w monachijskiej knajpie stoi Hitler, otoczony gromadą pierwszych wyznawców, i ładuje w nich słowa propagandy. Fanatycznie, gorączkowo błyszczą oczy, wpływ trucizny wyraźnie maluje się na twarzach słuchaczy. Obraz nosi bluźnierczy tytuł: „Am Anfang war das Wort" — „Na początku było słowo" (pierwsze słowa Ewangelii św. Jana). Treść, tytuł i konsekwencje tej propagandy rozumiał najtępszy Niemiec, najgłupszy szczeniak z Hitlerjugend. Nie rozumieli tylko (?) — jak wynikło z biegu wypadków — dyplomatyczni przedstawiciele, nasi reprezentanci, strażnicy interesów i bezpieczeństwa „świata". Nie widzieli, czy widzieć nie chcieli, jak „Słowo" nowoczesnego niemieckiego ewangielisty stawało się „Ciałem".

Wnioski

Sądzi się dziś w Norymberdze, i słusznie, zbrodniarzy wojennych. Ale głucho jest o trybunale, przed który powołanoby przedwojennych zbrodniarzy opieszałości i niedołęstwa, krótkowzroczności i zawodowej głupoty politycznej. Wszystkich tych, którzy latami jeździli, gadali, paktowali i podpisywali, — w których ręce złożył „świat" swą żywą głowę i los swych przyszłych pokoleń. A którzy, dawszy się omotać i uśpić, z kolei — usypiali czujność swoich narodów, przekonywując o swojej bystrości i wyższej „racji stanu".

Mniejsza o nas Polaków! Polski rozum polityczny nigdy nie cieszył się wzięciem na rynku politycznym świata. — Ale czy ci, tak zwani „kuci na cztery nogi" przedstawiciele renomowanych politycznych mocarstw uczynili cośkolwiek, by katastrofie zapobiec? — A przecież burza nie spadła nagle z jasnego nieba. Augurowie dość mieli czasu i prognostyków!

Straszna to i wciąż powtarzająca się historia: w okresach międzywojennych dyplomacja wodzi świat za nos, aby z chwilą, kiedy padną pierwsze strzały, oświadczyć: „Uczyniliśmy wszystko" — i zniknąć z widowni.

Hitleryzmowi należało urwać łeb w porę. Było to obowiązkiem „powołanych". Lecz „świat" — to przecież tylko płot, za którym chowają się zbrodniarze pokoju i czekają sposobnej chwili, aby się znowu „odegrać" i świat jeszcze raz „urządzić" na nowo. Oczywiście świat sam winien, skoro przeważnie w takie „powołane" ręce składa swoje losy, i za to jest bity.

In illo tempore zadawano tępym uczniom w naszych jezuickich szkołach „pensum", polegające na przepisywaniu po kilkadziesiąt razy następującej maksymy:

„Czemu biją w „siedzenie", kiedy winna — głowa?

A, bo głowa — w „siedzeniu" często rozum chowa"...

Dlatego bicie w „siedzenie" zazwyczaj nazywano „napędzaniem rozumu do głowy"...

Jest ci coś i dla „świata" w owej paraboli.

Ostatni rzut oka

Jeszcze raz rzucam okiem na owo straszliwe narzędzie śmierci. Na pozór — książka, jakich wiele. Wydana starannie, oprawiona solidnie. Przed wojną cena jej wynosiła w Polsce 13 zł. 50 gr. — Stron 781. Stempel pocisku nosi datę 1937 roku. 264-te wydanie! Ogólna ilość wydrukowanych egzemplarzy — 3.130.000!! — Sama ta liczba mówiła już za siebie.

Lecz „świat"(?) nie docenił!...

Stanisław Woyna-Gwiaździński

Ciocia z Rzeszowa

Przyjechala do mnie ciocia, eks-ziemianka z rzeszowskiego... że niby prowincja nudzi, że trzeba się trochę rozerwać w karnawale, więc tak jak dawniej do stolicy tak teraz zjechala ciocia do Łodzi. Oczywiście jako pierwszy punkt programu rozrywkowego, spacer ulicą Piotrkowską. Bo to niby i sklepy na niej wspaniale i co krok jakiś barek, kawiarnia, lokalik...

Ciocia obejrzala sobie dokładnie wszystko. Z dezaprobatą kręcila nosem na sklepy z pajęczyną gazowych pończoch i wykwintem luksusowych dessous, podziwiała gustowne wystawy księgarni, wstąpiła na pół czarnej do jakiejś knajpki, gdzie zdążyła się poinformować o kurs miękkich i twardych, kupiła sobie pół kilo łososia w sklepie z delikatesami „Riwiera" i wreszcie wyraziła chęć powrotu.

W domu rzekła mi ciocia: „Wspaniała jest ta Łódź. Widzę, że tu można żyć. Wystawy luksusowe, dostanie się i kawałeczek łososia i koniaczku dobrego. Wcale nie jest tak źle, jak mi to pisałaś w listach. Pisałaś przecież, że Łódź to miasto ludzi pracy (nie znoszę chronicznie wszelkiej holoty, mój Duduś ma to po mnie, szczeka na każdego człowieka nie z naszej sfery), że jakaś tam spółdzielnia coraz lepiej się rozwija, że niedługo już skończy się (jak ty to idiotycznie nazywasz) pasek i spekulacja. A tymczasem naprawdę tak źle nie jest. Przyznasz sama, że chociaż przeszłyśmy prawie całą tę główną ulicę, to mogłaś wskazać mi trzy tylko sklepy tej tam spółdzielni i jedną kawiarnię (śmiem wątpić czy zdrowo myślący człowiek będzie przesiadywał w takiej kawiarni). Chwała Bogu wszystkie inne sklepy należą do normalnych ludzi, a nie do kolchoźników. Po tym co widziałam, zrozumiałam, że grożące normalnemu życiu niebezpieczeństwo nie jest takie straszne, a te wasze wszystkie demokratyczne i spółdzielcze utopie wezmą w łeb i wrócą dobre, normalne przedwojenne czasy".

Cóż miałam odrzec cioci z Rzeszowa. Tłumaczyć jej czym jest spółdzielczość nie miałoby sensu. I tak nie zrozumie. Ranić jej sanacyjnego serca wiadomością, że dawne dobre czasy nigdy na pewno nie wrócą, nie wypada; jest przecież moim gościem.

A co do aspektu ulicy Piotrkowskiej, to przecież właściwie naprawdę ciocia ma rację. Piotrkowska to królestwo „prywatnej inicjatywy", a sklepy na niej nie są w żadnym razie sklepami dla ludzi pracy. Na pewno nigdy noga robotnika nie postała w eleganckiej „Riwierze", ani w barze kawowym „Mokka". Sklepy dla mas, sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców usuwa się wstydliwie w boczne ulice.

Pisze się ciągle wprawdzie i mówi o tym, że w demokratycznym państwie nie ma miejsca dla tych, którzy nie pracują pozytywnie dla społeczeństwa, docenia się teoretycznie ogromne usługi jakie oddaje krajowi spółdzielczość, wrzeszczy i krzyczy wielkim głosem, że wszystko dla robotnika i pracującego inteligenta, a jednocześnie najpiękniejsze lokale, na głównej ulicy miasta, na ulicy, która powinna świadczyć o jego duchu i nastawieniu, oddaje się prywatnym spekulantom. Dziwi nas ten brak konsekwencji i zastanawia przyczyna takiego postępowania.

A może rzeczywiście dzieje się tak jak za dawnych, z łezką w oku wspominanych przez ciocię czasach. Stosunki... łapóweczka... już się robi sklepik na Piotrkowskiej dla pana dobrodzieja. Ale czyż zawsze będziemy cieszyć serca naszych cioć z Rzeszowa?

K. JUCHNIEWICZOWA

Na drodze do uspołecznienia

Wytyczne polityki gospodarczej naszego państwa ujęte zostały w obszernym referacie tow. min. Minca na IX Sesji KRN i ukoronowane historyczną przełomową ustawą o nacjonalizacji przemysłu. Jako socjaliści, wyrażamy najgłębsze uznanie Rządowi, który w tak krótkim czasie przeprowadził studia nad możliwością wprowadzenia w życie tej wielkiej reformy, którą zapowiadał Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, reformy unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu, posiadającego większe znaczenie dla gospodarki narodowej — i dziś reformę tę wprowadza w życie. Polska staje w rzędzie tych państw demokratycznych, które za pomocą upaństwowienia większych zakładów przemysłowych, uzyskała aparat nie tylko polityczny, ale i gospodarczy, umożliwiający całkowitą kontrolę nad planowaniem gospodarczym państwa.

Jako socjaliści pragnęlibyśmy jednak, aby ta ustawa, która legalizuje formalnie dotychczasowe upaństwowienia zakładów przemysłowych i zakładów pozostających pod zarządem państwowym, stała się etapem do faktycznego uspołecznienia gospodarki narodowej w Polsce. Jeśli poddamy krytyce dotychczasową politykę gospodarczą w odniesieniu do rozwoju przemysłu i handlu, a więc produkcji i wymiany, to jako socjaliści musimy stwierdzić, że na tym odcinku gospodarki nie utożsamiamy upaństwowienia z uspołecznieniem.

Jest to forma etatyzmu, forma wyższa od interwencjonizmu państwowego, ale jeszcze daleka od uspołecznienia, uspółdzielnienia, skomunalizowania względnie kolektywizacji.

Już w okresie tzw. socjalizmu państwowego, który w Niemczech w w. XIX odegrał pewną rolę, lewica ówczesnego liberalizmu uważa, że przez te teorie socjalizmu z „katedry", przez interwencję państwa, wprowadzi kontrolę nad całokształtem rozwoju gospodarczego i tym wytrąci ortodoksyjnemu socjalizmowi i ruchowi socjaldemokratycznemu broń z rąk i osłabi teorię walki klas. A pomimo tej teorii rzeczywistość polityczna i ekonomiczna tego okresu nie przeszkodziła rozwojowi kapitalizmu i jego wyższym formom jak powstanie ogromnej ilości spółek akcyjnych, trustów i karteli i innych organizacji koncentrujących i kumulujących wielkie prywatne kapitały, mieszczące się w gospodarce narodowej.

Jeśli czynimy to porównanie, to nie dlatego, aby osłabić znaczenie donioslej reformy o nacjonalizacji, ale aby zwrócić uwagę na fakt, że w Polsce będą istniały dwie formy gospodarcze: gospodarka państwowa i gospodarka kapitalistyczna; obydwa sektory będą brały udział w dochodzie społecznym i od właściwego i umiejętnego gospodarowania na tym państwowym odcinku zależeć będzie czy gospodarka państwowa potrafi zdać egzamin, czy też będzie gospodarka rutynistów-biurokratów. Niestety, jak dotychczas kierownictwa fabryk państwowych w swej większości nie zdały egzaminu na stopień choćby dostateczny.

Jeśli pomiędzy naszym stanowiskiem, a stanowiskiem „neutralistów", „etatystów" w odniesieniu do zagadnień polityki gospodarczej dnia dzisiejszego istnieje różnica, to polega ona właśnie na tym, że **my socjaliści nie utożsamiamy upaństwowienia w znaczeniu obecnej rzeczywistości z uspołecznieniem.**

To, że w tej chwili odsunęło się w kluczowych przemysłach w Polsce właścicieli anonimowych wielkich koncernów i spółek akcyjnych, nie oznacza to jeszcze, że przedsiębiorstwa te stają się uspołecznione.

Na miejsce dotychczasowych kierowników tych przemysłów stanęli dziś inni wzgl. ci sami ludzie i w imieniu państwa zarządzają tym wielkim aparatem przemysłowym, przy czym organizacja i technika produkcji i pracy nie opiera się na bezpośredniej kontroli społecznej, a na zarządzeniach otrzymywanych od zarządów centralnych tych przemysłów, które powodują wiele niedociągnięć i przerost aparatu urzędniczego — biurokracie.

Bądźmy szczerzy — większość tych kierowników posiada jeszcze mentalność przejętą po dawnych właścicielach, względnie kierownikach, nie mówiąc o „lewiatańczykach", których ostatnio spotyka się wszędzie.

I dlatego niejednokrotnie widzimy, że zainteresowanie tego kierownictwa idzie w kierunku technicznego udoskonalenia, powiedziałbym, zainteresowania się „maszyną" z pominięciem „człowieka" jakim jest robotnik i pracownik na danym odcinku pracy. Fakty te prowadzą do niezupełnego zrozumienia człowieka żywego, a zainteresowania się martwą maszyną. Brak w nas właśnie psychicznego nastawienia w kierunku zrozumienia społecznych tendencji przestawienia strukturalnego gospodarki narodowej w Polsce.

Gdybyśmy potraktowali wciągnięcie przemysłu do gospodarki narodowej od strony społecznej, musielibyśmy to zagadnienie postawić odwrotnie.

Nam przecież nie chodzi o to wyłącznie, aby przemysł przy pomocy środków państwowych, a więc podatków, kredytów, emisji, rozwinął się do wielkiej potęgi i na tym koniec. Chodzi nam o to, by prócz tego w tej nowej planowej gospodarce świadomy czynnik społeczny i potrzeba społeczna były momentami decydującymi w okresie przejściowym od gospodarki kapitalistycznej przez gospodarkę etatystyczną do gospodarki uspołecznionej.

Jan Stefan Haneman

Poprzyj datkiem Akcję Pomocy Zimowej

dla najuboższych łodzian

Święto oswobodzenia Łodzi

W dniach od 18 do 20 stycznia br. Łódź będzie uroczyście obchodzić Pierwszą Rocznicę Swego Wyzwolenia.

W związku z obchodem — Komitet Obchodu Uroczystości wydał do, społeczeństwa następującą odezwę:

O B Y W A T E L E!

Dnia 19 stycznia święcić będziemy Pierwszą Rocznicę Oswobodzenia Łodzi spod jarzma hitlerowskiego.

Przed rokiem z wysiłku i krwi narodu polskiego, z bohaterstwa i ofiarnej walki żołnierza radzieckiego przywrócona została nam wolność. Znów na ulicach Łodzi załopotały biało-czerwone sztandary. Przekreślony został koszmar strasznych lat, których tragicznym epilogiem stał się Radogoszcz, przekreślone zostały obławy, obozy koncentracyjne, głód, nędza straszliwa i pohańbienie człowieka.

Dziś, w pierwszą rocznicę tego wiekopomnego dnia, ogarniamy wzrokiem to wszystko co zostało dokonane i zwracamy się ku dniom przyszłym, w których czeka nas twórcza praca. Wysiłkiem klasy pracującej Łodzi zostały przed rokiem już, w pierwszych dniach naszego wyzwolenia, uruchomione fabryki i warsztaty pracy, został odbudowany przemysł, dzięki czemu uniknęliśmy widma głodu i nędzy, zostało wskrzeszone szkolnictwo polskie, zorganizowana została administracja państwowa i samorządowa, odrodziło się życie polityczne, społeczne i kulturalne. Układem trudu i pracy robotnika, chłopa i pracującego inteligenta została stworzona dzisiejsza rzeczywistość Demokratycznej Polski.

Parcelacja ziemi obszarniczej i upaństwowienie wielkiego i średniego przemysłu stały się fundamentem nowego demokratycznego ustroju.

Dziś społeczeństwo łódzkie wstępuje w drugi rok swej pracy. Bagnetem żołnierza radzieckiego i polskiego, ofiarą krwi szlachetnej wyrąbano nowe granice naszej Ojczyzny. Nie wszystkim jednak podoba się dzisiejsza rzeczywistość. Wywłaszczeni fabrykanci, kapitaliści i obszarnicy tęsknią do dawnych przedwrześniowych dni. Dziś, gdy patrzymy w dni przyszłe, musimy powiedzieć sobie, że obok utrwalania i rozbudowywania zdobyczy Demokracji naszym zasadniczym i koniecznym obowiązkiem jest zniszczenie tych ostatnich ośrodków reakcji i faszyzmu, jakie się jeszcze kryją wśród nas. Dorobek PKWN i Rządu Jedności Narodowej, sukcesy naszej nowej demokratycznej rzeczywistości, są gwarancją i dowodem tego, że droga, którą kroczy polskie społeczeństwo jest jedynie słuszna i realna.

W oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i Demokracjami Zachodu, szczerej i uczciwej współpracy całego demokratycznego bloku stronnictw kroczyć będziemy dalej ku lepszym dniom.

Łódzki robotnik i pracujący inteligent rozumie, że dla nowej Polski żaden wysiłek nie jest zbyt wielki i żadna praca nie jest zbyt trudna.

Obywatele! Budujemy lepszą Polskę! Tworzymy lepsze dni dla nas i następnych pokoleń!

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!
Niech żyje Krajowa Rada Narodowa!
Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!
Niech żyje Jedność Narodu Polskiego!
Niech żyje Sojusz Polsko-Radziecki!
Cześć Poległym w walce o wolność!

KOMITET HONOROWY:

Mijal Kazimierz — Prezydent Miasta, Haneman Jan Stefan — Przewodniczący MRN. Gen. Dywizji — Zarako-Zarakowski Bolesław — Dowódca OW, J. E. ks. biskup Jasiński Włodzimierz, gen. mjr Browkin — Komendant Garnizonu Armii Czerwonej, Loga-Sowiński Ignacy — Sekretarz WK PPR, Nieśmiałek Władysław — Sekretarz MK PPR, Wachowicz Henryk — Sekretarz WK PPS, Stawiński Wincenty — Sekretarz MK PPS, Duniak Stanisław — Wiceprezydent Miasta, Gallas Kazimierz — Prezes WZ Str. Dem., Dąb-Kocioł — Prezes WZ Str. Lud., Szymnek Piotr — Wiceprezes WZ Str. Lud., Balcerzak Józef — Prezes PSL, dr Marian Stawiski — Prezes Stronnictwa Pracy, Burski Jerzy — Przewodn. Okr. Kom. Zw. Zaw., Sieradzki Stanisław — Pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego, J. M. prof. dr Kotarbiński Tadeusz — Rektor UŁ, J. M. prof. dr Stefanowski Bogdan — Rektor Politechniki Łódzkiej, J. M. prof. dr Lipiński Edward — Rektor SGH, J. M. Skupieński Franciszek — Rektor WSGW, mgr Trojanowski Stanisław — Kurator OSŁ, płk Moczar Mieczysław — Kier. WUBP, Borkowski Wincenty — Komendant WKMO kpt Kempa Zygmunt — Komendant MNO, mjr Stalak Jerzy — Prezes Zarządu Woj. Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niepodl. i Dem., Kaczmarek Wiesław — Przewodn. Zw. WMOOM TUR, Karbowiak Bronisław — Przewodn. Zw. Walki Młodych, Sosiński Władysław — Przewodn. ZMD, Chlebny Władysław — Przewodn. Zw. WMZ „Wici", Hanuszkiewicz Hieronim — Przewodn. Rady Zakł. firmy „Scheibler i Grohman", Taubwurcel Zygmunt — Przewodn. Rady Zakł. f-my Poznański, Grabowski Adam — Przewodn. RZ f-my Geyer, Klusek Józef — Przewodn. RZ f-my „WIMA". Andrzejak Henryk — Przewodn. RZ f-my J. John, Bąk Józef — Przewodn. Rady Zakł. f-my Eitingon, Weil Jan — Przewodn. Rady Zakł. Elektrowni Łódzkiej, Kołodziejczyk Konstanty — Przewodn. Rady Zakł. Tramwajów.

Protektorat nad uroczystościami obchodu przyjęli: Prezydent Krajowej Rady Narodowej Obyw. B. Bierut, Premier Rządu Jedności Narodowej — Obyw. E. Osóbka-Morawski, oraz Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marsz. M. Rola-Żymierski.

W myśl opracowanego przez Komitet programu uroczystości odbędą się w następującej kolejności:

Piątek, dnia 18 stycznia br.:

Godz. 18.00: — Przed Parkiem ks. Poniatowskiego odbędzie się zbiórka Wojska, Organizacyj Przysposobienia Wojskowego i Harcerstwa, po czym nastąpi zaciągnięcie warty honorowej przed Pomnikiem Poległych w Parku Poniatowskiego, następnie odbędzie się capstrzyk.

Wyżej wymienione oddziały z orkiestrami przemaszerują ulicą Bandurskiego, Piotrkowską, do Placu Wolności.

Sobota, dnia 19 stycznia 1946 roku.:

Godz. 6.30: — Pobudka wojskowa. Wojsko z koszar uda się do DOW, po czym przemaszeruje ulicami: Żeligowskiego do Łąkowej, Kopernika, Wólczańską, Andrzeja, Al. Kościuszki, Legionów, Piotrkowską, Pl. Wolności na ul. Pomorską do Komendy Miasta.

Godz. 11.30: — Nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na frontonie gmachu Prezydium Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104.

Godz. 13.00: — Złożenie wieńców u stóp pomnika Poległych Bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w Parku Poniatowskiego przez Prezydenta Miasta ob. K. Mijala, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Kolegium Zarządu.

Godz. 17.00: — Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w sali Teatru Wojska Polskiego. Zagajenia posiedzenia dokona Prezes MRN ob. Jan Stefan Haneman, poczym Prezydent Miasta ob. K. Mijal wygłosi sprawozdanie Zarządu Miejskiego za czas od 19 stycznia 1945 do 19 stycznia 1946 roku, przemówienia wygłoszą z ramienia PPS ob. H. Wachowicz i przewodniczący Okręgowego Komitetu Związków Zawodowych ob. J. Burski, po czym nastąpi wręczenie odznak zasłużonym obywatelom m. Łodzi.

Godz. 21.00: — Zabawy na terenach lokali, organizacyj i świetlic.

Niedziela, dnia 20 stycznia 1946 roku:

Godz. 10.00: — Uroczyste nabożeństwo w Katedrze i poświęcenie sztandaru Milicji Obywatelskiej m. Łodzi, ufundowanego przez społeczeństwo łódzkie.

Po nabożeństwie odbędzie się na ul. Czerwonej, Wólczańskiej (w kierunku ul. Pabianickiej) zbiórka wszystkich organizacji mających wziąć udział w defiladzie.

Godz. 12.00: — Defilada z udziałem wojska, organizacyj przysposobienia wojskowego, politycznych i społecznych, harcerstwa, szkół powszechnych, średnich i wyższych.

Defilada odbędzie się na ulicy Piotrkowskiej.

Godz. 16.00: — Wyświetlanie filmu o Łodzi w kinoteatrze „Polonia".

W związku z uroczystościami Komitet Obchodu apeluje do mieszkańców miasta oraz sfer kupieckich, aby na czas uroczystości udekorowali balkony, okna oraz witryny wystawowe, zwłaszcza na ulicy Piotrkowskiej.

Jednocześnie Komitet wzywa wszystkie organizacje do wzięcia udziału w defiladzie.

Z Partii

WK PPS w Łodzi urządza w rocznicę oswobodzenia miasta — 19.I — w lokalu własnym, Jaracza 45, całonocne przyjęcie towarzyskie dla aktywu Polsk. Partii Socjalistycznej. Początek o godz. 22.

DZ. GÓRNA, Senatorska 11, organizuje w dniu 18.I (piątek) o godz. 18 uroczystą akademię z okazji rocznicy wyswobodzenia Łodzi.

KOŁO PPS przy Zakł. Graf. Min. Przem. w Łodzi, Żeromskiego 87, organizuje akademię jak wyżej z prelekcją tow. Witolda Wróblewskiego, w sobotę 19.I o godz. 13.30.

DZIELNICA ŚRÓDM.-LEWA, Narutowicza 28, urządza w czwartek 17.I o godz. 18 zgromadzenie dla członków i sympatyków, na którym tow. red. Antoni Pokorski omówi aktualności polityczne w kraju i zagranicą.

WK PPS przypomina, że przeprowadzana przez Komitety dzielnicowe rejestracja byłych szeregowców, podoficerów i oficerów b. oddziałów partyzanckich i wojskowych jak np. RPPS, PAL AL, AK, KOP, MR, PPS itp. a będących obecnie członkami PPS — dobiega końca i towarzysze, którzy nie dopełnili do tej chwili formalności rejestracyjnych, winni uczynić to do dnia 25 stycznia w sekretariatach naszych dzielnic w godz. 17—19.

W tym samym terminie przeprowadzana jest rejestracja wdów i sierot po poległych żołnierzach socjalistycznych, celem przyznania im rent wdowich.

Materiały dotyczące historii naszego ruchu w czasie okupacji nadsyłać należy na adres: Wojewódzki Komitet PPS, Oddział Wojskowy. Łódź, Stefana Jaracza 45.

AKADEMIA W DOMU KULTURY MILICJANTA

W dniu Rocznicy Wyzwolenia Łodzi 19.1 1946 r. o godzinie 16-ej odbędzie się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot Nr 27 Uroczysta Akademia Publiczna z udziałem artystów Teatru Wojska Polskiego.

Wiedza własnością ogółu

Uniwersytety społeczne młodych socjalistów

Młodzi socjaliści łódzcy powzięli decyzję realizacji hasła „przez oświatę do Socjalizmu", nawiązując w ten sposób do szczytnych tradycji Partii i „starego" TUR-u. Wojewódzki Komitet OM. TUR powołał do życia Społeczny Uniwersytet Powszechny, oddając stronę organizacyjną wypróbowanemu w okresie przedwojennym kierownikowi tow. Mrówczyńskiemu.

W stadium organizacji znajduje się kurs wyższy i oddziały dzielnicowe, fabryczne i świetlicowe kursu wstępnego U. P.

DOTRZEĆ Z OŚWIATĄ DO KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Najważniejsze problemy życia naukowego, wiedzy rzeczywistej, nie ograniczającej się do strony propagandowej — stać się muszą własnością ogółu. Z tego względu organizuje się „wykłady rozszerzone", których cyklem objęte zostaną w miarę możności wszystkie skupiska ludzkie bez względu na przynależność partyjną słuchaczy. W wykładach biorą i będą brali udział wybitni profesorowie wyższych uczelni, nauczyciele, fachowcy.

PLAN WYCHOWAWCZY

Uniwersytety Społeczne mają za zadanie wpłynąć na rozwój intelektualny słuchaczy, dać im możność samodzielności, osiągnięcie poziomu conajmniej minimalnego — przeciętnej „małej matury", wyrobienie aktywności społecznej, otwarcie drogi na wyższe uczelnie o typie społecznym, a więc Akademię Nauk Politycznych, Służby Publicznej, Wyższe Studium Dziennikarskie, itp.

Uniwersytety są „dwupoziomowe". Kurs niższy 3—12-miesięczny, dostępny dla wszystkich bez względu na dotychczasowe wykształcenie i kurs wyższy, dwuletni, dostępny dla posiadaczy conajmniej „małej matury" lub świadectwa celujących wyników egzaminów z kursu niższego U. P.

TEMATY

Tematyka wykładów jest różnorodna, a takie nazwiska profesorów, jak Eile, Froehlich, Jurczyński, Hilarowicz, Malinowska, Willaume, Żukowski — mówią same za siebie.

Tematy podstawowe to — technika pracy umysłowej, — obywatel a państwo, — nauka o ustrojach politycznych, — polityka socjalna, — geografia gospodarcza, — historia społeczna Polski, — biologiczne podstawy nauk społecznych.

CIEKAWE CYFRY

W tych dniach kończą się egzaminy I. kursu Uniwersytetu Społecznego OM. TUR, do których przystępuje 43 słuchaczy. Z tego 41% młodych, do l. 21 obojga płci, 36% do l. 26 i 23% do lat 45. W 40% przeważa element robotniczy, 35% pracowników umysłowych, następnie uczniowie i inne zawody.

Wg. dotychczasowego wykształcenia — 34% powyżej szkoły powszechnej, 34% ze szkołą powsz., 15% maturzystów, 10% z „małą maturą", bez cenzusu 5%, z nieukończoną szkołą powsz. 2%.

Wg. pochodzenia społecznego — 52% robotników i rzemieślników, 9% urzędników, 5% elementu wiejskiego, 34% bez danych.

W SALI UNIWERSYTETU

Piszą, myślą, notują. Są ciekawi, pytają, dyskutują. Profesorowie ożywiają z czasem swe wstępne wykłady ćwiczeniami, ankietami. Do każdego z chętnych słuchaczy podchodzą indywidualnie.

Wszystkich łączy jedna myśl — zdobyć wiedzę, której z takich czy innych względów przedtem nie było się w stanie pogłębić.

Przyjeżdżają na Kopernika ze śródmieścia i z Chojen, z Karolewa i Kozin, z Julianowa i Żabieńca. Bałuty zaczynają pracę już we własnym oddziale...

Wielu wędruje pieszo z podmiejskich zaułków, gdyż *KEŁ nie zgodziła się na zniżki dla słuchaczy Społecznego Uniwersytetu (!).* Zbyt szarzy widocznie to studenci... *WICZ.*

Po Brześciu posłuje dalej, a wówczas okazało się, jak wielką cieszy się popularnością w kraju. Gdyby przemawiał 365 razy w ciągu roku, nie potrafiłby być wszędzie, gdzie go na wiece czy zebrania zapraszano. Miał w kraju swoistą zupełnie sławę, a mimo to nie zmienił się, był zawsze sobą, prostym, wesołym, uśmiechniętym, bez pozy i patosu.

Zapewne Lieberman czy Witos wygłosili w czasie procesu brzeskiego lepsze przemówienia niż Dubois, a mimo to o nim i o Mastku mówiono wówczas najwięcej. Nie ograniczył się tylko do obrony, t. zw. salę sądową uznał za taką samą trybunę agitacyjną, jaką było krzesło, na którym stał, przemawiając publicznie na placu w Hajnówce. Późniejszy przyjaciel i gość tak dobrze nam znanego Reichsministra Franka, a wówczas oskarżyciel w procesie brzeskim, pan Grabowski niejednokrotnie protestował na sali sądowej przeciw „swawoli oskarżonego Dubois".

Wyrok brzeski odsiedział niemal w całości, a ponieważ utracił „prawa obywatelskie" nie mógł być posłem. Wrócił więc do redakcji „Robotnika", a później redagował — za zgodą CKW — jednolitofrontowy „Dziennik Popularny"

Po wrześniu 1939 szybko znalazł się w Warszawie i wówczas oczywiście Niemcy (już bodajże w lutym 1940) zaczęli go szukać. Uniknął aresztowania dzięki przytomności umysłu jednej z towarzyszek. Powstało pytanie — co dalej? Z oburzeniem odrzucił propozycje — i takie były — by wyjechać do Francji i wstąpić do wojska.

Czy można sobie wyobrazić Dubois jako działacza konspiracyjnego w sensie technicznym tego słowa? Przecież już w okresie, kiedy Niemcy go szukali, chodził po warszawskim Nowym Świecie, kpiąc z ostrzeżeń. A ostrzegali go na ulicy nawet granatowi policjanci. Jego bujna natura, pełna temperamentu, nie chciała poddać się surowym rygorom działacza, zmuszonego do życia zakonspirowanego. Nie mówił tego nigdy, lecz jestem przekonany, iż chodzenie ulicami bocznymi, zamiast Nowym Światem uważał za tchórzostwo, jak również wszelką ostrożność, narzucaną przez konspirację.

Dosięgła go ręka katowska w sierpniu 1940, aresztowano go. I w więzieniu na Pawiaku i w Oświęcimiu był zawsze sobą, t. zn. prosty, uczynny aż do samozaparcia, oddając współwięźniom dosłownie ostatni kawałek chleba. Miarą wielkości jego charakteru niechaj będzie fakt, iż nie chciał zgodzić się na ucieczkę z więzienia, obawiając się, iż ucieczka może sprowadzić represje na współwięźniów.

Zginął Dubois rozstrzelany w Oświęcimiu. Nie ma go dzisiaj wśród nas. Zginął, jak już wiemy dzisiaj od ocalałych, jak bohater. Bohaterskie było jego życie. Był bodaj najlepszym agitatorem w Partii. Miał na to wszelkie warunki. Temperament, tak rzadki przecież, ujawniał w specyficzny sposób. Był prosty, bezpośredni, bez blagi i bez pozy. Pozostał zawsze sobą, był taki sam w czasie, gdy był początkującym dziennikarzem, nie zmienił się, gdy tłumy słuchaczy z przejęciem słuchały jego przemówień.

ALFRED KRYGIER

17. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27.

Dziś godz. 18,45 Wesele Figara Beaumarchajs z udziałem Grabowskiej, Horeckiej, Romanówny, Damięckiego, Grabowskiego, Krasnowieckiego, Łapińskiego, Skulskiego i Wołłejki. W niedzielę dwa przedstawienia **Wesela Figara** o godzinie 15 i 18.45.

TEATR POWSZECHNY TUR
(11 Listopada 21)

Dziś — o godzinie 19.15 **„Świerszcz za kominem“** Dickensa. Reżyseria St. Daczyńskiego Dekoracje St. Cegielskiego. Ilustracja muzyczna M. Mierzejewskiego. Obsada: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka. Premiera prasowa **Świerszcza za kominem** w poniedziałek.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
(Przejazd 34)

Codziennie komedia w 3-ech aktach Tadeusza Rittnera **„Głupi Jakób“** z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 16 i 19:15 „Plecy“.

Teatr Gong – nieczynny.

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

POLONIA, Piotrkowska 67 – **TĘCZA** Piotrkowska 108, **„Czekaj na mnie“; WISŁA** Przejazd 1 – **BAŁTYK** Narutowicza 20. **„Nieuchwytny Smith“; GDYNIA** Przejazd 2 – **ADRIA** Główna 1: **„Strachy“; STYLOWY** Kilińskiego Nr 123: **„Jenny“; WŁÓKNIARRZ** Zawadzka 16: **„Piętro wyżej“; HEL** Legionów 2/4 **„Niesforna dziewczyna“; TATRY** Sienkiewic. 40 – **PRZEDWIOŚNIE** Żeromskiego 74/76: **„Pani minister tańczy“; WOLNOŚĆ** Napiórkowskiego 16 – **ROMA** Rzgowska 86: **„Tajemnica Panny Brinx“; ROBOTNIK** Kilińskiego 178: **„Rozwiedźmy się“; ZACHĘTA** Zgierska 26: **„Zdobywcy Marokka“; BAJKA** Franciszkańska 31: **„Piętro wyżej“; RECORD** Rzgowska 2 **„Piotr I-szy“; MUZA** Ruda Pabianicka **„Druga młodość“.**

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. — Kina: „Polonja“, „Adria“, „Hel“, „Bałtyk“, „Przedwiośnie“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później.

W niedzielę i święta początek seansów od godz. 12.

UWAGA! Bilety ulgowe dla Członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio — Łódź fala 224

Program na czwartek, 17.I. 46

6.55 W-wa, 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Krysta“ – Bolesława Prusa, 9.00 Przerwa, 11.55 Komunikat meteorologiczny, 11.57 W-wa, 13.30 Przerwa, 14.30 Płyty, 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Płyty, 15.20 Skrzynka PPS, 15.30 Audycja dla robotników: 1) „W rocznicę spalenia więźniów w Radogoszczu“ – reportaż w oprac. Wacława Ślizowskiego, 2) Płyty, 16.00 W-wa, 17.30 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu im. Karola Szymanowskiego – w programie kwartet smyczkowy W. Rudzińskiego, 18.00 W-wa, 18.50 Rozmaitości, 19.00 W-wa, 19.15 Pogad. Łódzkiej Rodziny Radiowej – red. Jana Piotrowskiego, 19.30 W-wa, 19.55 Romantyczna postać – Franciszek Liszt audyc. słown.-muzycz. w oprac. prof. Karola Stromengera, 20.45 W-wa, 21.30 Muzyka taneczna z płyt, 22.00 W-wa, 23.00 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

Z teatrów

ADAM NARUSZEWICZ W TWP

W niedzielę najbliższą o godz. 12 min. 15 w Teatrze WP daje recital śpiewaczy świetny bas Adam Naruszewicz, artysta oper amerykańskich i paryskiej. Znakomity śpiewak występuje z niezwykle interesującym programem zawierającym najpiękniesze arie operowe i pieśni. Akompaniament prof. Władysława Raczkowskiego.

ESTRADA POETYCKA

W niedzielę w gmachu PIST (Gdańska 32) druga audycja poetycka Estrady **Listy Chopina** w wykonaniu Małynicz, Kreczmara (recytacje) Wiłkomirskiej (fortepian) i prof. Stromengera (słowo wiążące).

Ze Sportu

Bokserzy polscy pojechali do Pragi

We wtorek o północy reprezentacyjna bokserska ósemka opuściła Łódź udając się na pierwszy swój zagraniczny występ do czeskiej Pragi.

Zaledwie kilka tygodni minęło od czasu, gdy z napięciem wsłuchiwaliśmy się w wieści z Poznania, gdzie na ringu hali fabrycznej w obliczu wielu tysięcy widzów boks polski otwierał nowy rozdział historii międzynarodowych spotkań polskiego sportu. Na tę pierwszą powojenną kartę naszych walk międzypaństwowych pięściarze wpisali się chlubnymi zgłoskami. Dotrzymali godnie kroku wielkiej naszej tradycji na tym polu i powiększyli bilans o nowe zwycięstwo.

Mimo radości, z jaką powitano fakt ten, nie brakło głosów ostrzegawczych. Mówiły one, że triumf uzyskano w oparciu o rutynę i doświadczenie starych gwiazd. którym uległa żywiołowa, pełna temperamentu i animuszu młoda reprezentacja Czechosłowacji. Zachowując trzeźwość sądu zwracano uwagę na fakt, że triumf poznański ułatwił do pewnego stopnia szereg korzystnych okoliczności, których brak w czasie rewanżu w Pradze może zgoła odmienić wynik.

We wtorek wieczorem reprezentacja nasza pojechała do Pragi. Pojechała w najlepszym nastroju i z wiarą, że i tym razem nie opuści jej fortuna, która przez tyle lat prowadziła do sukcesów i triumfów na międzynarodowej arenie. Optymizm ten czerpie swe źródło z ostatnich wydarzeń krajowych a w niemałej mierze z ostatniego meczu łódzkiego, gdzie w spotkaniu ŁKS — Warta można było odnaleźć akcenty najwyższej przedwojennej klasy. Nie był to zresztą przypadek! Na wyraźny postęp w stosunku do ostatnich tygodni złożyła się systematyczna, pilna i wytrwała praca. Owoce jej ujawniły się w wielkim stopniu ostatniej niedzieli, a spodziewamy się, że w niemniejszym stopniu okażą się w najbliższą niedzielę na ringu w Pradze, w cieniu flagi z białym orłem i trójbarwnego sztandaru bratniej Czechosłowacji.

Jeśli kilka tygodni temu niespokojne horoskopy nasuwał nam wiek niektórych naszych reprezentantów, to dziś wierzymy, że pod ich osłoną w szybkim tempie dojrzeją godni nowi następcy. Wiarę opieramy na żywiołowym napływie do szeregów bokserskich młodzieży. Podniecona sukcesem poznańskim marzy ona o podobnych laurach i garnie się z entuzjazmem do pracy.

Gdyby potrzeba dowodu na werbunkową wartość wielkich imprez i pięknych sukcesów, to trudno byłoby chyba o lepszy przykład! Zdając sobie doskonale sprawę z wielkiego znaczenia sportu wyczynowego dla rozwoju sportu masowego, byliśmy i jesteśmy zwolennikami popierania go i krzewienia w szerokiej mierze. Żaden dekret, żadne rozporządzenie nie potrafi spopularyzować ćwiczeń fizycznych tak, jak porywające walki i podniecające zwycięstwa. O zwycięstwo to będzie trudno, jeśli w czołowej klasie zabraknie oparcia o najszerszą podbudówkę, z której mogłaby czerpać ożywcze soki i bogaty materiał do zapełniania luk, jakie powstają naturalnym porządkiem rzeczy.

Tak więc w harmonijnym współdziałaniu masowej rekrutacji i porywającego sportu o wielkim rozmachu widzimy drogę do rozbudowy silnej i żywotnej polskiej kultury fizycznej. (t. mal.).

Bokserzy Pragi na ringu Łodzi

Zacieśniamy kontakty międzynarodowe

Amatorów boksu, których liczymy w Łodzi na wiele tysięcy czeka nielada atrakcja. Kierownikowi sekcji ŁKS ob. Klimczakowi udało się zaangażować reprezentacyjną ósemkę czeskiej Pragi, która gościć będzie na Śląsku skąd uda się do Łodzi. Sensacyjne spotkanie Łódź — Praga przewidziane jest na 5 lutego i będzie bezsprzecznie największym sportowym wydarzeniem !

Formę bokserów łódzkich będziemy mogli zresztą stwierdzić o kilka dni wcześniej, gdyż na 27 b. m. ŁKS zaangażował Grom z Gdyni. Zespół bokserski marynarzy wykazał swą bitność dopiero ub. soboty kiedy to gładko rozprawił się z warszawską Skrą. Mecz ŁKS — Grom odbędzie się o 11.30 jak zwykle w hali WIMY.

Dwa występy hokeistów Poznania

Tym razem już chyba napewno. Tak twierdzą kierownicy hokeja łódzkiego. Przysięgają, że nie będzie odwilży, nie będzie odwoływań i nie będzie zawodu. Życzymy im tego z całego serca niemniej niż sobie. Po sześciu latach abstynencji spragnieni jesteśmy wrażeń hokejowych, tej naj piękniejszej, najżywszej, najbardziej bojowej i estetycznej gry na lodzie

Kierownictwo hokeja idzie na całego. Lechię poznańską z bramkarzem Muszyńskim (dawniej AZS), dr Kasprzakiem, popularną lwowsko-poznańską „szafą“ i całą resztą zaproszono na dwa występy. Pierwszy odbędzie się już w sobotę i to wieczorem o godz. 18-ej naturalnie na stadionie ŁKS, gdzie nastąpi wreszcie oficjalne otwarcie lodowiska.

Szczerze mówiąc mecz sobotni nęci nas więcej, niż niedzielny, a to dla tej prostej przyczyny, że odbędzie się przy sztucznym świetle. A nie ma bardziej emocjonującej gry hokejowej jak przy blasku rozżarzonych reflektorów i migotliwych refleksach tafli lodowej. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18-ej.

Następny dzień przyniesie nam z miejsca rewanż. Tym razem już za dnia. Mecz niedzielny wyznaczono bowiem na godz. 12-tą.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. -232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17.

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. **Południowa 26.** (134)

LEKARZ chorób kobiecych, akuszerii, Traugutta 9, front 3 piętro. -218

Dr A. RATAJ - ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. -352

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, **Śródmiejska 36.** Tel. 137-19 od godz. 4—6. -401

Dr. J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. -216

Poszukujemy

SZWACZKI na koszule męskie i kołnierzyki potrzebne. Bandurskiego 9/II „Cambridge“ -522

SKLEP FRONTOWY w centrum dzielnicy miasta poszukuję. Wszelkie koszta zwrócę. Za pośrednictwo wynagrodzę. Oferty do Administracji pod „227“ —538

POTRZEBNA fachowa siła do **modystki** — zaraz. Główna 20. -499

POTRZEBNA ekspedientka samotna. Oferty pod „Cukiernia“. —540

LOTNICZE Warsztaty Doświadczalne — poszukują wykwalifikowanego szofera-mechanika w charakterze prowadzącego warsztaty samochodowe Zgłoszenia przyjmuje kancelaria LWD — ul. Zagajnikowa 56 w godzinach 10—14. —543

MŁODA, inteligentna pogodnego usposobienia pani bezwzględnie uczciwa, poprowadzi dom kulturalnej, zamożnej osobie najchętniej lekarzowi. Zgłoszenia kierować: Administracja „Kurier Popularny“ pod „Samotna“. —544

POSZUKUJĘ Marjana Erlicha Genowefa Jaroszewicz z Wilna: Łódź, ul. Pogonowskiego nr 30 m. 44 Maria Mańko. —550

SKLEP do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego 78 m. 8. —553

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PPS, metrykę i kartę pracy na nazwisko Sylwester Malinowski, ul. Armii Ludowej 19. —536

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie zdemobilizowania Nr 90 na nazwisko Dutkiewicz Bolesław 11 Listopada 53 m. 23. —537

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę tożsamości na nazwisko Pawłowska Halina Wysoka 15. m. 12. —539

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, palcówkę, upoważnienie na prowadzenie firmy na nazwisko Balcerek Kazimierz-Jan, ul. Franciszka 29. -541

UNIEWAŻNIAM skradziony na stacji Poznań dowód osobisty wydany w Radomiu, legitymację kolejową Nr 30637, legitymację studencką i bratniakowską, Sz. G. H. oraz karty żywnościowe na nazwisko Sobczak Krystyna.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Zwierzchowska Helena, Śródmiejska nr 8. —545

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, świadectwo czeladnicze, świadectwo Gimnazjalne na nazwisko Ireny Kabat, ul. Widzewska 51.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę repatriacyjną na nazwisko Wasilewski Kazimierz, ul. Kilińskiego 163. —547

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, książeczkę wojskową, kartę rejestracyjną RKU, kartę rowerową na nazwisko Jedynak Antoni ul. Gazowa 2. m. 12. —548

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, bilet tramwajowy na nazwisko Miłosz Anna, Pomorska 67 —549

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody, legitymacje Bratniej pomocy, dowód osobisty, kartki żywnościowe na nazwisko Wiśniewska Barbara, ul. Orla 12 m. 23. —551

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową na nazwisko Marja Bujalska 11 Listopada 37a. —552

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tymczasowy i różne zaświadczenia na nazwisko Konowal Janina ul. Nowa 24/26. —554

Różne

CEROWNIA ARTYSTYCZNA J. Retmańczyk, Łódź. Zawadzka 14 (wejście od Zachodniej).

FOTOGRAF OLEJNICZAK Leon powrócił — Łódź. 11-Listopada 2. -508

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES RASY „DOBERMAN“. Po szczegółowym opisaniu wyglądu i numeru rejestracyjnego – do ewentualnego odebrania za zwrotem kosztów. Wiadomość w redakcji.

KOMUNIKAT

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce Oddział w Łodzi komunikuje, że dnia 21. 1. 1946 r. o godz. 9-ej w salj teatralnej Państwowych Zakładów Włókienniczych dawniej Scheibler i Grohman — ul. Przędzalniana 68 rozpocznie się pierwszy tygodniowy kurs dla przewodniczących Rad Zakładowych.

Obecność wszystkich przewodniczących obowiązkowa.

Kom. Kult. Oświatowa

JASEŁKA POLSKICH HARCERZY

W dniu 6 stycznia w sali Teatru Powszechnego staraniem szkoły Powszechnej Nr 160 zostały wystawione „Jasełka Polskich Harcerzy“.

Jasełka grały dzieci szkolne. Dobra gra, dekoracje i oświetlenie stworzyły b. miłą całość.

Doskonałą była gra Adasia, Stefana, djabła. Miły taniec sennego marzenia.

Dochód z Jasełek przeznaczony był na zakupienie pomocy naukowych dla szkoły Powszechnej Nr 160.

Ponieważ Jasełka mają być wystawione powtórnie w dniu 20 bm. o godz. 12 w tymże teatrze pożądane by było aby społeczeństwo poparło wysiłek młodzieży i zapełniło salę teatru Powszechnego.

Widz.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 76, Telefon redakcji 130-46 i 144-18, Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12 – 13. Sekretarz Redakcji od 11 – 12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: Artur Karaczewski
Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D-02885

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.